

Instytut Sztuk Pięknych UMCS

JERZY ŻYWICKI

*Dwie historie. Przyczynek do dziejów rzymskokatolickiego  
budownictwa sakralnego na Lubelszczyźnie  
w początkach XX wieku*

---

Two Histories. A Contribution to the History of Roman Catholic Church Buildings  
in the Lublin Region in the Early 20<sup>th</sup> Century

Historycy architektury często prezentują opinię, że radykalna „odwilż” w dziedzinie rzymskokatolickiego budownictwa sakralnego nastąpiła na obszarze zaboru rosyjskiego wraz z carskim ukazem tolerancyjnym z 1905 roku. Zaś potem brak administracyjno-prawnych utrudnień sprzyjał swobodnemu rozwojowi tego budownictwa. Pogląd ten umacnia również statystyka odnotowująca wielką liczbę kościołów wzniesionych wówczas na ziemiach Królestwa Polskiego. W obrazie tym nie brak jednak rys, tworzonych przez dosyć liczne epizody ukazujące, że mimo swobód zapisanych w ukazie tolerancyjnym do sielanki było jeszcze daleko. Należą do nich także te, które prezentujemy poniżej — dotyczące walki o dwa kościoły z terenu Lubelszczyzny: w Gęsi i Opolu-Podedwórz.

### **Historia pierwsza**

W Gęsi — wiosce położonej na północny wschód od Parczewa — znajduje się neogotycki kościół parafialny pw. św. Józefa. Powstał on w latach 1912–1913, według projektu sporządzonego przez inż. Jana Eligiusza Olearskiego — architekta powiatu radzyńskiego.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Informacje na temat historii kościoła w Gęsi opieramy przede wszystkim na materiałach z Archiwum Diecezjalnego w Siedlcach (dalej ADS), G/IV/2/1: *Akta kościoła w Gęsi (8 X 1906–1980)*.

Parafia Gęś utworzona została w obrządku wschodnim (później unickim) w pierwszej połowie XVI wieku. Pierwsze jej świątynie — drewniane kościoły — spłonęły. W 1874 roku rozporządzeniem władz carskich kościół unicki (trzeci już w kolejności) został zamieniony na cerkiew prawosławną. Nową świątynię — niewielką drewnianą kaplicę — mogli wznieść „łacinnicy” z Gęsi dopiero po ukazie tolerancyjnym. Pobudowali ją w 1906 roku, a poświęcili rok później.<sup>2</sup> Plany kaplicy sporządził inż. Olearski.<sup>3</sup> W 1907 roku została zbudowana plebana i plebańskie budynki gospodarcze, a także założono cmentarz grzebalny, który został poświęcony w 1908 roku.<sup>4</sup> Równocześnie parafianie czynili starania o uzyskanie pozwolenia na budowę nowego kościoła, gdyż kaplicę traktowali wyłącznie jako świątynię przejściową, potrzebną — jak pisał ówczesny proboszcz — „dopoka z Ministerium nie nadejdzie pozwolenie na erekcję parafii i nie wybudują nowego kościoła murowanego”.<sup>5</sup> W sierpniu 1907 roku, gdy sprawa budowy gęsińskiego kościoła wydawała się już przesądzona, biskup lubelski wyraził opinię o potrzebie erygowania parafii Gęś złożonej z wiosek Gęś, Dawidy, Czebraki i Zaniówka.<sup>6</sup> Powołano również prezesa Komitetu Budowlanego. Został nim książę Władysław Czertwertyński — właściciel pobliskich dóbr Rudzieniec, a jego zastępcą uczyniono rządcę tych dóbr — Moczulskiego. Dnia 20 lipca 1907 roku ks. Czertwertyński poinformował listownie biskupa lubelskiego o przygotowaniach do budowy, przysyłając przy okazji „plan nowego kościoła we wsi Gęś i kopię tegoż wraz z dwoma egzemplarzami kosztorysu” oraz prosząc „o udzielenie aprobaty na pobudowanie kościoła według tego planu”.<sup>7</sup> Jednak prac przy nowym kościele w Gęsi nie rozpoczęto ani w 1907 roku, ani w latach następnych. Powodem był brak zgody na budowę ze strony administracji rosyjskiej.

Dzieje dramatycznej walki o kościół w Gęsi dokumentują *Akta parafii gęsińskiej, korespondencja* — przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach.<sup>8</sup> Znajdujemy w nich np. list z 11 sierpnia 1910 roku, będący prośbą mieszkańców wsi Gęś i Dawidy, kierowaną na adres biskupa lubelskiego, by poparł ich starania o własną świątynię. Wyczytać w nim możemy takie m.in. zdania:

„Po wielkim ucisku prześladowań wiary rzymskokatolickiej przez władze, doczekawszy się swobody wyznań (o czym było ogłoszone Najwyższym Ukazem w 1905 r.) cztery lata temu nazad stanowczo postanowiliśmy na tę pamiątkę odbudować kościół

<sup>2</sup> *Ibid.* (zob.: list księdza Stanisława Wierzejskiego „Do Jaśnie Wielmożnego Pasterza Dyecezyi Lubelskiej” z 19 X 1906 roku).

<sup>3</sup> *Ibid.* (zob.: Opinia F. Nowodworskiego, adwokata przysięgłego z Warszawy, adres: Nowy Świat 7 m. 7).

<sup>4</sup> Archiwum Parafialne w Gęsi, Kronika parafii Gęś, rkps, s. nlb.

<sup>5</sup> ADS, G/IV/2/1: Akta... (zob.: list księdza Stanisława Wierzejskiego...).

<sup>6</sup> ADS, G/IV/2/1: Akta...

<sup>7</sup> List ten umieszczony jest pośród akt kościoła gęsińskiego w ADS.

<sup>8</sup> Zawarta jest w znanym nam już zbiorze o sygn. G/IV/2/1.

we wsi Gęś i utworzyć nową parafię, gdzie najwięcej nędzy i uciemieżeń [...] chcemy aby wszystko podług prawa rządu było zrobione, a mianowicie: legaty 7000 rubli złotych i 6 mórg ziemi zapewnić na utrzymanie miejscowego proboszcza, 2 morgi ziemi gdzie ma stanąć kościół, zabudowania kościelne i 1 morga na cmentarz grzebalny, prócz tego summe wartości kościoła zabezpieczyć majątkiem jak powiedziano w rezolucji siedleckiego gubernatora, więc wszystko to zrobiono formalnie i w zupełności...<sup>9</sup>

Z dalszych partii listu dowiadujemy się, że mimo podjęcia szeregu starań i konkretnych prac warszawski generał gubernator nie chciał zezwolić na budowę kościoła w Gęsi, jak się wydawało dlatego, że inwestorzy widzieli swój przyszły kościół jako parafialny, a gubernator co najwyżej jako filialny, podporządkowany świątyni parczewskiej. Konkretnie prace, jakie komitet budowy zdążył już wówczas wykonać, list wymienia w następującej kolejności:

„[...] złożyliśmy sumę 16 137 rubli i 50 kopiejek, z czego 4000 wyłączono na utrzymanie księdza proboszcza w kasie rządowej, a księżna Czetwertyńska dała 3000 rubli, co daje razem 7000 rubli [...] na wyrobienie cegły, z której przywieziono na plac połowę wydano 4860 rubli [...] na drewno 2350 rubli [...] za 6 wagonów wapna 898 rubli [...] za zrzączenie planów przez inżyniera na kościół 450 rubli [...]”.

List kończył się zapewnieniem, że materialnie parafia jest przygotowana do budowy („gotówki na zapas mamy 579 rubli, a księżna Czetwertyńska zabezpieczyła majątkiem 23 000 rubli”), oraz prośbą o biskupią interwencję w ich sprawie u odpowiednich władz — „bo zgromadzone materiały się popsują”. Zgoda władz nie została jednak wydana, chociaż w różnych wsiach guberni lubelskiej pojawili się osobnicy zbierający ofiary na rzecz budującego się kościoła w Gęsi. Byli to jednak oszuści, o czym poinformował zarząd parafii ostrzeżeniem zamieszczonym w listopadzie 1910 roku w dzienniku „Ziemia Lubelska”:

„Dowiadujemy się, że oszuści zbierają ofiary na nowobudujący się kościół w Gęsi. Otóż kościół w Gęsi z powodu braku pozwolenia wcale się nie buduje, a jak będzie pozwolenie to go sami zbudujemy.”<sup>10</sup>

Brak zgody na budowę kościoła w Gęsi był nie tylko efektem tego, że chciano uczynić go parafialnym — jak naiwnie sądzili tamtejsi katolicy — a przede wszystkim wynikał z coraz większego odchodzenia rosyjskich urzędników od „dobrodziejstw” aktu tolerancyjnego z 1905 roku, na rzecz ponownego zaostrzenia kursu w kwestiach religijnych. Wyraźnym tego przejawem stało się zamknięcie pod koniec 1910 roku z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych kaplicy w Gęsi i wydalenie ze wsi jej proboszcza ks. Jana Markowskiego. Opinię publiczną poinformowała o tym Maria z Podlasia — stała korespondentka „Ziemi Lubelskiej”, w krótkiej notatce zamieszczonej w tej gazecie:

<sup>9</sup> ADS, G/IV/2/1: Akta...

<sup>10</sup> *Ostrzeżenie*, „Ziemia Lubelska” 1910, nr 321, s. 4.

„[...] utrudnienia spotykamy w kwestiach religijnych czego po tolerancji nie było [...] kościoły i kaplice, które zostały utwierdzone przez miejscową władzę dziś zamknięte, a wypadek taki miał miejsce w Gęsi, mimo że w tej miejscowości jest tylko kilka rodzin prawosławnych [...]”<sup>11</sup>

Powodem zamknięcia kaplicy było uznanie jej za postawioną „bez należytego pozwolenia [...] oraz gwoździ zakazanej przez prawo propagandzie katolicyzmu pośród prawosławnych w celach polonizatorskich [...]”.<sup>12</sup> Oba zarzuty były bezpodstawne, co przekonująco wykazał Franciszek Nowodworski — adwokat przysięgły z Warszawy — poproszony przez lubelskie władze diecezjalne o opinię w tej sprawie.<sup>13</sup> Według jego wyliczeń w gminie Jabłoń (do której należała Gęś) prawosławni stanowili zdecydowaną mniejszość (4,5% ogółu mieszkańców), a w planowanej parafii gęsińskiej wśród 3215 katolików było ich tylko 135. Zarzut o braku pozwolenia na budowę kaplicy też był niesłuszny, gdyż wszystkie związane z tym i określone przepisami wymogi zostały spełnione.

Mimo braku podstaw prawnych na rozkaz władz rosyjskich trzymano kaplicę w zamknięciu aż do maja 1911 roku, a potem otwarto ją tylko dlatego, że ks. biskup lubelski Franciszek Jaczewski oraz księżna Czetwertyńska interweniowali w jej sprawie aż „u władz w Petersburgu”.<sup>14</sup> Po otwarciu kaplicy objął ją nowy proboszcz ks. M. Nowicki.<sup>15</sup>

Zezwolenie na budowę nowego kościoła w Gęsi zapadło dopiero w 1912 roku — a wydał je 13 lutego, rozporządzeniem nr 557, warszawski generał-gubernator (w oparciu o wcześniejszą decyzję — nr 1088 z 1 lutego 1912 roku — ministra spraw wewnętrznych).<sup>16</sup> Budowę rozpoczęto zaraz potem i prowadzono ją bez przeszkód do listopada 1913 roku.<sup>17</sup> Nowej świątyni nadano formę neogotycką, a więc taką, jaka według ówczesnych przekonań była szczególnie odpowiednia dla świątyń chrześcijańskich, a zwłaszcza dla „kultury zachodniej”.<sup>18</sup> Dnia 5 grudnia 1913 roku ks. kanonik Tadeusz Osiński, dziekan z Radzyna Podlaskiego, poświęcił kościół w Gęsi, dając mu wezwanie św. Jozafata. Można jednak dodać, że sukces gęsińskich parafian nie był pełny, gdyż ich świątynia nie otrzymała praw kościoła parafialnego, a jedynie filialnego, podległego kościołowi w Parczewie.<sup>19</sup>

<sup>11</sup> Maria z Podlasia, *Z Podlasia Włodawskiego*, „Ziemia Lubelska” 1911, nr 52, s. 3.

<sup>12</sup> ADS, G/IV/2/1: Akta... (zob.: Opinia F. Nowodworskiego...).

<sup>13</sup> ADS, G/IV/2/1: Akta...

<sup>14</sup> Archiwum Parafialne w Gęsi, Kronika...

<sup>15</sup> Archiwum Parafialne w Gęsi, Kronika...

<sup>16</sup> ADS, G/IV/2/1: Akta... (tam: oba wzmiankowane pisma urzędowe).

<sup>17</sup> ADS, G/IV/2/1, (zob.: 1. Inwentarz Kościoła i beneficiorum parafii Gęś z 30 XI 1920; 2. List: ks. M. Nowicki do biskupa lubelskiego, 21 IX 1913 r.).

<sup>18</sup> J. Żywicki, *Nurt neogotycki w architekturze sakralnej międzyrzecza Wisły i Bugu*, „Nasza Przeszłość” 1996, t. 85, s. 291 i n.

<sup>19</sup> ADS, G/IV/2/1: Akta... (zob. Protokół z zebrania mieszkańców wsi Gęś, Dawidy oraz właścicieli dóbr Rudzieniec, 29 XII 1918 roku).

Uroczystość erygowania samodzielnej parafii gęsińskiej nastąpiła dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości — 8 kwietnia 1919 roku, a dokonał jej ordynariusz podlaski ks. bp H. Przeździecki. Parafia liczyła wówczas 1951 wiernych, a w jej skład wchodziły wsie: Gęś, Dawidy, Rudzieniec z Wandopolem i Łubno.<sup>20</sup>

### Historia druga

Parafia opolska, zwana też parafią Opole-Podedwórze, leżąca w dekanacie wisznickim, posiada obecnie dwa kościoły: parafialny — neogotycki, wzniesiony w latach 1911–1914, oraz filialny — klasycystyczny, z pierwszej połowy XIX wieku. Dzieje obu świątyń są ze sobą ściśle powiązane.

Starszy kościół ufundowali Szlubowscy (właściciele dóbr opolskich od poł. XVIII stulecia) z przeznaczeniem na rodzinną kaplicę grobową.<sup>21</sup> Dokładniej — budowę tego „prywatnego kościoła, rozmiarami niedużego, choć na grobową kaplicę aż nadto obszernego, dachówką krytego, z podziemnymi katakumbami dla chowania zmarłych członków rodziny” zapoczątkował w pierwszych latach XIX stulecia Józef Szlubowski, a po jego śmierci dokończyli jego synowie i sukcesorzy — Jan i Ignacy.<sup>22</sup> Oni też wzniesli obok kościoła kamienny monument, z dobrze do dziś czytelnym napisem:

„Józefowi i Joannie Szlubowskiemu, Podkomorstwu Ziemi Łukowskiej, Fundatorom Kościoła, ukochanym Rodzicom, miłość synowska w hołdzie wdzięczności i przywiązania ten pomnik poświęca dnia 19 Listopada 1807 roku.”

W czasie, gdy Szlubowscy budowali rodzinną kaplicę grobową Opole-Podedwórze posiadało jako swą łacińską świątynię parafialną starą, ale dobrze zachowaną i znacznych rozmiarów drewnianą kościół. Była tam też drewniana cerkiew unicka, ale ta właśnie wówczas się spaliła (czy też zawaliła ze starości). Dlatego biskup Wojciech Skarszewski — administrator diecezji lubelskiej, wychodząc naprzeciw prośbom unitów („których było natenczas więcej w parafii aniżeli łacinników”)<sup>23</sup>, w 1811 roku przekazał im w użytkowanie budynek kościoła rzymskokatolickiego w Opolu. Natomiast katolicy zaczęli odprawiać swoje nabożeństwa w obszernej kaplicy Szlubowskich. Z tego właśnie powodu w urzędowych spisach funkcjonuje ona od 1811 roku jako kościół parafialny pw. Zwiastowania NPM,

<sup>20</sup> ADS, G/IV/2/1, (zob. Inwentarz Kościoła...).

<sup>21</sup> Wiadomości na temat dziejów parafii Opole i jej świątyń czerpiemy głównie z: ADS, O/IV/2/1: Parafia Opole (10 II 1649–29 XI 1928); Archiwum Państwowe w Lublinie, RGS 277: Opole — o postrojkę kościoła, 1905–1913; B. Szlubowski, *O kościół w Opolu. Rozprawy w Izbie Państwowej Petersburskiej nad interpelacją Koła Polskiego*, Warszawa 1910; artykułów i notatek prasowych z początku naszego stulecia omawiających sprawę interpelacji poselskiej dotyczącej zagarniętego kościoła (zob. np. „Ziemia Lubelska” 1908, R. III, nr 343 oraz 1910, R. V, nr 17, 41, 43, 46, 47, 49, 50, 54, 55, 57, 59–62, 64, 67–73, 75, 76, 78, 80, 84).

<sup>22</sup> Szlubowski, *op. cit.*, s. 3.

<sup>23</sup> *Ibid.*

co jednak w niczym nie przeszkadzało, by potomkowie fundatorów kaplicy nadal uznawali ją za swoją prywatną własność. Dlatego też składali w jej podziemiach trumny z ciałami członków nie tylko swej rodziny, ale także „drugich z nimi po kądzieli spokrewnionych osób”.<sup>24</sup> Było tak aż do 1868 roku, kiedy Szlubowscy zmuszeni skutkiem nieszczęść 63 roku majątek swój sprzedać, wyprowadzili się z tej okolicy, a linia ich wygasła po mieczu”.<sup>25</sup>

Po zniesieniu Unii w 1875 roku opolski kościół stał się schronieniem dla miejscowych katolików obrządku wschodniego, którzy — jak wspominał w 1910 roku badacz dziejów parafii Bronisław Szlubowski — „nie chcieli uczęszczać do cerkwi prawosławnej, a wszyscy cisnęli się do kościoła”.<sup>26</sup> Nie było zresztą w tym nic nowego, gdyż w tej okolicy już w latach poprzednich „łacinnicy chodzili tak samo do unickich cerkwi, jak unicy do katolickich”.<sup>27</sup> Jednak dla władz carskich, traktujących katolicką świątynię w Opolu jako ośrodek wrogiej propagandy, sytuacja ta stała się zasadniczym powodem jej likwidacji. W wyniku podjętych środków represyjnych w 1875 roku proboszcz ks. Szot został z Opolu usunięty do odległej o 20 wiorst parafii sosnowickiej, do której przyłączono również katolików opolskich. Mimo to kościół w Opolu funkcjonował nadal, a ks. Szot aż do czerwca 1877 roku — gdy ostatecznie zabroniono mu tego — dojeżdżał do niego z Sosnowicy. W lipcu 1890 roku generał-gubernator Hurko zawiadomił biskupa lubelskiego, że na mocy carskiego dekretu z 20 lutego tego roku została zniesiona parafia opolska, a jej dobra — kościół, 6 morgów gruntu i budowle — przekazane we władanie miejscowej administracji prawosławnej. Kościół jednak nie był potrzebny prawosławnym, gdyż w samym Opolu już od 1875 roku zajmowali drewnianą świątynię pounicką, a w gminie posiadali kilka własnych cerkwi. Dlatego przez kilkanaście następnych lat dawna kaplica Szlubowskich stała opuszczona i pozbawiona opieki. W tym czasie „działy się tam rzeczy zgrozą przejmujące [...] w podziemiach nocowały bandy rabusiów i włóczęgów [...] rozmaite zwierzęta swojskie tam zaglądały”.<sup>28</sup> Z trumien otwieranych przez złodziei skradziono „kontusz i pas słucki [...] pałasz, prawdopodobnie gen. Haumana, znanego bohatera Kościuszkowskiego, a teścia Jana Szlubowskiego, który bawiąc u córki w Opolu w 1829 roku, tam umarł i został pochowany ze swoją szablą u boku”.<sup>29</sup>

Mijały lata, ale opolscy katolicy pamiętali o swej świątyni, wykorzystując każdą — w ich mniemaniu — dogodną sytuację do ponawiania starań o jej odzyskanie. I tak np. „po nastaniu zmiany panującego w roku 1894 [...] napisali

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 4.

<sup>25</sup> *Ibid.*

<sup>26</sup> *Ibid.*

<sup>27</sup> *Ibid.*

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 5.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 6.

petycyę do tronu o zwrot kościoła, ale pozostała ona bez odpowiedzi”.<sup>30</sup> Większe nadzieje na odzyskanie świątyni mogli mieć dopiero po ukazie tolerancyjnym z 1905 roku. Wysłali wtedy do Petersburga prośbę o jej zwrot, a ponieważ odpowiedź nie nadchodziła, to w 1906 roku zdecydowali się na samodzielne jej zajęcie. Okupacja pilnowanego dniem i nocą kościoła trwała zaledwie parę dni, gdyż potem rosyjscy żandarmi najpierw pobili jej uczestników, a następnie siłą usunęli z kościoła. Nie powstrzymało to jednak zdesperowanych katolików, którzy wystarali się o księdza, reaktywowali swą parafię i zaczęli odprawiać nabożeństwa w tymczasowej kaplicy, którą urządzili w oranżerii miejscowego dziedzica — pana Mierzyńskiego. Chociaż mieściło się w niej zaledwie 40–50 osób, a parafia liczyła wówczas około 3000 wiernych, to wszyscy — przekonani, że gwarantowane przepisami rządowymi odzyskanie świątyni jest tylko sprawą dni — „ze spokojnym sceptycyzmem los swój znosili”.<sup>31</sup>

„Druga strona” również nie pozostawała w bezczynności. Dnia 21 października 1907 roku na skutek decyzji gubernatora siedleckiego zerwano pieczęcie z drzwi kościelnych, wyrzucono pogrzebane w podziemiach kościoła szczątki rodziny Szlubowskich, a kościół oddano w pieczę prawosławnego duchowieństwa, w celu przekształcenia go cerkiew. Niedługo potem, 4 grudnia 1907 roku, duchowni prawosławni dla podkreślenia, że budowla będąca przedmiotem sporu już na zawsze pozostanie cerkwią, dokonali ostentacyjnego jej poświęcenia.<sup>32</sup> Asystę popów podczas tej uroczystości stanowili uzbrojeni po zęby rosyjscy żandarmi. Mimo tego spektakularnego aktu walka o kościół nie została zakończona, bowiem prośby „do stóp Tronu” o jego zwrot nadal składali zarówno „właściciele grobów” — Bronisław Szlubowski z Radzynia oraz hr. Wielohorska z Rzymu, jak i opolscy parafianie reprezentowani przez swego delegata — włościanina Antoniego Krawczuka.<sup>33</sup> Gdy po kilkunastu miesiącach okazało się, że starania tych osób są całkowicie bezskuteczne, zdecydowano się na spektakularny akt skierowania sprawy świątyni opolskiej pod obrady parlamentu rosyjskiego — Dumy Państwowej.<sup>34</sup>

Interpelacja w tzw. kwestii opolskiej przygotowana przez Koło Polskie i podpisana przez 38 posłów weszła na porządek dzienny Dumy 27 stycznia (10 lutego) 1910 roku. W jej treści podkreślono, iż zwrot świątyni uzasadnia zarówno to, że została ona zabrana bezprawnie — „w czasie gwałtownego prześladowania kościoła rzymsko-katolickiego”, jak i to, że katolicy opolscy nie mają innej odpowiedniej

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 7.

<sup>31</sup> *Ibid.*, s. 10.

<sup>32</sup> Prawo rosyjskie zabraniało oddawać innemu wyznaniu świątyni poświęconej jako prawosławna. Por.: W. K., *O zwrot kościołów*, „Ziemia Lubelska” 1908, R. III, nr 343, s. 1; Szlubowski, *op. cit.*, s. 11.

<sup>33</sup> Szlubowski, *op. cit.*, s. 8–9.

<sup>34</sup> Sprawę tę przedstawiam również w artykule: *Obrady rosyjskiej dumy nad kościołem w Opolu-Podewórzcu na Lubelszczyźnie*, „Nasza Przeszłość” 1997, T. 88, s. 355–372.

świętyni.<sup>35</sup> Natomiast tak jak przez kilkanaście lat kaplica Szlubowskich nie była potrzebna prawosławnym jako obiekt kultu, tak nie jest potrzebna im nadal, gdyż „w gminie znajduje się 8 cerkwi prawosławnych, a parafian prawosławnych liczy się wszystkiego 2005 osób”.<sup>36</sup> Interpelacja nadała sprawie opolskiej znacznego rozgłosu, który władze carskie różnymi środkami próbowały wyciszyć. Między innymi proponowano opolskim katolikom pieniężną rekompensatę za zabraną świątynię, ale mimo kilkakrotnego podnoszenia jej kwoty nie osiągnęły sukcesu. Być może wpłynęli na to posłowie Koła Polskiego w Dumie, którzy prośbę o zrezygnowanie z przyjęcia rosyjskich pieniędzy uzasadniali szerokim, politycznym znaczeniem interpelacji, przy okazji której liczone na zaprezentowanie „ogólnej kwestii zabranych katolickich kościołów”.<sup>37</sup>

Mimo że interpelacja dotyczyła jedynie lokalnego incydentu, nikt nie miał wątpliwości, iż „pod kopułą pałacu Taurydzkiego [siedziba Dumy — J.Ż.] rozgrywało się coś ważniejszego aniżeli walka o stare mury kościoła opolskiego”.<sup>38</sup> Dla Polaków dysponujących dowodami, że „takich spraw jak opolska jest więcej”, miała ona znaczenie precedensowe.<sup>39</sup> Natomiast dla Rosjan stanowiła pretekst do podsycania nastrojów nacjonalistycznych. Debata w „kwestii opolskiej” prowadzona była aż na sześciu posiedzeniach Dumy, podczas których „rozwijala się [...] z maleńkiej stosunkowo sprawy [...] coraz szerzej i szerzej, i wchodziła w kwestię stosunków polsko-rosyjskich”.<sup>40</sup> I co trzeba podkreślić — od samego początku przybrała bardzo ostry ton narzucony przez silną grupę nacjonalistów, rekrutujących się z posłów skrajnej prawicy — „zazartych wrogów wszystkiego co polskie i katolickie”.<sup>41</sup> Posługując się argumentacją pełną fałszów i sprzeczności, najpierw przypuścili oni gwałtowny szturm na samą interpelację i zawarte w niej argumenty, by następnie — całkowicie odwracając sprawę do góry nogami — wykorzystać trybunę Dumy do ataków na Polaków „ciemiejących nieszczęsną Ruś Zabużańską, gdzie prawosławnych palono, bito...”.<sup>42</sup> Perspektywa późniejszych wydarzeń wykazała, że zasadniczym celem większości tych histerycznych i obłudnych wystąpień było przygotowanie propagandowego gruntu do wydzielenia z granic Królestwa Polskiego odrębnej guberni chełmskiej, którą w 1912 roku utworzono z części guberni lubelskiej i siedleckiej.<sup>43</sup>

<sup>35</sup> *Ibid.*, s. 13.

<sup>36</sup> *Ibid.*

<sup>37</sup> *Ibid.*, s. 20.

<sup>38</sup> *Ibid.*, s. 23.

<sup>39</sup> *Ibid.*, s. 69; zob. też: L. Wasilewski, *Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny*, Kraków 1916, s. 36.

<sup>40</sup> Szlubowski, *op. cit.*, s. 255; M. Wierchowski, *Sprawy polskie w III i IV Dumie Państwowej*, [w:] *Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego*, T. 12, Warszawa 1966, s. 137.

<sup>41</sup> Szlubowski, *op. cit.*, s. 255.

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 60 (ze stenogramu wystąpienia posła guberni tulskiej — hr. Bobrińskiego II).

<sup>43</sup> H. Wiercieński, *W sprawie wydzielenia Chełmszczyzny*, Warszawa 1910; Id., *Jeszcze z po-*



Ostatecznie po trzech miesiącach burzliwych dyskusji, na 63 posiedzeniu III Dumy Państwowej — w środę 3 (6) marca 1910 roku — poddano pod głosowanie dwa wnioski dotyczące „kwestii opolskiej”.<sup>44</sup> Pierwszy przedstawił w imieniu Koła Polskiego poseł z guberni siedleckiej Lubomir Dymśa. Zawierał on stwierdzenie, że kościół w Opolu powinien być zwrócony katolikom, gdyż został zabrany im bezprawnie, jako przejaw tendencyjnej wobec Polaków polityki wojującego nacjonalizmu, prowadzonej przez władze całkowicie oderwane od miejscowej ludności. Wniosek ten został odrzucony większością głosów.<sup>45</sup> Przyjęto drugi — zaproponowany przez Frakcję Związku 17 października — w którym stwierdzono, że prawo w Opolu nie zostało złamane, a świątynia, o którą toczono spór, nadal pozostanie w rękach cerkwi prawosławnej. Przy tak niekorzystnym dla strony polskiej rozstrzygnięciu jej interpelacji, jedyną pociechą mogło być już chyba tylko to, że równocześnie parlamentarzyści Dumy wyrazili życzenie, aby „oddanie świątyni jednego wyznania na własność drugiego było na przyszłość niedopuszczalne”.<sup>46</sup>

Tak zakończyła się walka o stary kościół opolski — dawną kaplicę Szlubowskich. Aż do 1918 roku pełniła ona rolę cerkwi prawosławnej. Rekompensatę za jej zabranie stanowiła zgoda carskich władz na postawienie nowego kościoła katolickiego na terenie parafii Opole. Niedługo potem zaprojektował go w stylu neogotyckim Zygmunt Zdański — architekt gubernialny z Siedlec, a pieniądze na jego budowę pozyskano od właścicieli okolicznych majątków oraz ze zbiórek przeprowadzonych nie tylko wśród miejscowej ludności, ale także w całej guberni lubelskiej i siedleckiej. B. Szlubowski podkreślał w swojej książce, że kościołowi opolskiemu najbardziej „zaszkodził” ukaz tolerancyjny z 1905 roku(!), gdyż bezpośrednio po jego wydaniu niemalże wszyscy miejscowi unicy przeszli na katolicyzm. Natomiast przy tamtejszym „błagocynnym” pozostali tylko „ostrożni” oraz „spekulujący na chwilowe zyski”, ale i ci „w naiwności swej oświadczyli parochowi, że wstrzymują się z powrotem do swej dawnej wiary do czasu kiedy kościół zostanie zwrócony katolikom”.<sup>47</sup> Wydaje się niewątpliwe, że podłoże kłopotów gęsińskich „łacinników” było analogiczne.

---

wodu wydzielenia *Chełmszczyzny*, Kraków 1913; W. Ćwik i J. Reder, *Rozwój administracyjno-terytorialny Ziemi Chełmskiej*, [w:] *Ziemia Chełmska*, Lublin 1961; M. Wierzchowski, *Sprawa Chełmszczyzny w rosyjskiej Dumie Państwowej*, „Przegląd Historyczny” 1966, T. VII; A. J. Awriech, *Stołypin i trzecia Duma*, Moskwa 1969, s. 92–150.

<sup>44</sup> *O kościół w Opolu*, „Ziemia Lubelska” 1910, R. V, nr 76, s. 1; X., *Zakończenie interpelacji opolskiej*, *ibid.*, cz. I — nr 78, s. 2, cz. II — nr 80, s. 2; *Jak bronili*, *ibid.*, nr 84, s. 5.

<sup>45</sup> Postowie polscy (wraz z popierającymi ich ugrupowaniami litewsko-białoruskimi) zajmowali w III Dumie jedynie 4,3% miejsc, dlatego — przy braku wsparcia ze strony innych ugrupowań — ich wniosek z góry skazany był na niepowodzenie. Por. Wierzchowski, *Sprawy polskie...*, s. 30–32.

<sup>46</sup> Szlubowski, *op. cit.*, s. 266; *O kościół w Opolu*, „Ziemia Lubelska” 1910, R. V, nr 76, s. 3.

<sup>47</sup> Szlubowski, *op. cit.*, s. 8–9.

Unicy (grekokatolicy) zawsze byli traktowani przez carat oraz rosyjski Kościół prawosławny za siłą odłączonych od prawosławia. Toteż od początku zaborów Rosjanie prowadzili działania zmierzające ku ponownemu ich wcieleniu do Cerkwi prawosławnej. Akcję rozpoczętą przez Katarzynę II i kontynuowaną przez Mikołaja I Romanowa, ostatecznie zamknął Aleksander II Romanow, który 13 maja 1875 roku skasował kościół unicki na ziemiach polskich pozostających pod rządami rosyjskimi.<sup>48</sup> Mocą carskiego rozporządzenia uznano wówczas grekokatolików za Rosjan i próbowano siłą nawrócić ich na prawosławie. W momencie kasacji Unii chełmska diecezja tego Kościoła, ogarniająca większość terytorium międzyrzecza Wisły i Bugu, liczyła ponad 260 tys. wiernych.<sup>49</sup> Ich przejście na prawosławie mocno zmieniło nie tylko stosunki religijne, ale i ściśle z nimi utożsamiane narodowościowe, gdyż sztucznie powiększało liczbę Rosjan na terenach takich np. powiatów jak: bialski, włodawski, hrubieszowski, chełmski, zamojski, tomaszowski. To z kolei pozwoliło nacjonalistom rosyjskim na głoszenie poglądu o przewadze na tych ziemiach ludności ruskiej nad polską oraz o niekorzystnej dla rosyjskich interesów polonizacji ich tamtejszych obywateli. Dla carskich urzędników był to dodatkowy argument, by nie tylko utrudniać rozwój budownictwa katolickiego na terenach opanowanych przez „prawosławnych”, ale nawet zamykać te kościoły, które już tam istniały. Sprawa grekokatolików bezpośrednio wpływała na sytuację Kościoła katolickiego także dlatego, że — jak to często miało miejsce — unicy, nie chcąc przechodzić na prawosławie, zaczęli uczestniczyć w nabożeństwach katolickich. To z kolei — zabronione administracyjnie — pociągało za sobą represje nie tylko wobec nich, ale i wobec „łacinników”.

Wraz ze śmiercią Aleksandra II (1881 r.) znacznie spotęgował się w całym państwie kurs skrajnie reakcyjny, reprezentowany przez jego syna Aleksandra III.<sup>50</sup> Nadzieja na poprawę sytuacji politycznej Królestwa, a w tym i Kościoła katolickiego, zaistniała dopiero w początkach XX wieku, gdy osłabione przegraną wojną z Japonią i rewolucją z 1905 roku cesarstwo zdobyło się na bardziej liberalną politykę. Jej wyrazem stało się m. in. wydanie w dniu 17/30 kwietnia 1905 roku ukazu cesarskiego, zapewniającego wszystkim poddanym rosyjskim tolerancję religijną.<sup>51</sup> Pociągał on za sobą również nowe regulacje prawne w dziedzinie budowni kościelnych, zarówno już istniejących, jak i różnych nowych inwestycji budowlanych. Na przykład punkt 12 ukazu, polecający odpieczętowanie zamknię-

<sup>48</sup> K. Dębiński, *Ukaz tolerancyjny z dnia 30 kwietnia 1905 r. w diecezji lubelskiej*, Warszawa 1918, s. 3.

<sup>49</sup> *Ibid.*; T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności Podlasia w latach 1863–1918*, Biała Podlaska 1982, s. 46 i n.

<sup>50</sup> J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, Warszawa 1984, s. 74.

<sup>51</sup> *Najwyższy Ukaz z dn. 17/30 kwietnia 1905 r., Ustawa Obcych Wyznań, art. 124, pkt. 4*, [w:] *Zbiór praw Gubernij Królestwa Polskiego za wiek XX*, T. 10, wyd. S. Godlewski, Warszawa 1906; Dębiński, *Ukaz tolerancyjny*. . . , s. 4.

tych kościołów katolickich, dotyczył wielu świątyń zamykanych po 1875 roku jako szkodliwych dla prawosławia. Punkt 13 stanowił natomiast, że do uzyskania pozwolenia na budowę, odnowienie lub restaurację kościołów i innych domów modlitwy wszystkich wyznań konieczne było spełnienie trzech warunków: 1) uzyskanie zgody władzy duchownej odpowiedniego wyznania, 2) posiadanie w gotówce niezbędnych funduszy, 3) zachowanie wymogów ustawy budowlanej. Tak więc zasadnicze zmiany w przepisach odnoszących się do budownictwa sakralnego (w stosunku do tych, jakie obowiązywały w latach 1863–1904) polegały na przekazaniu władzom diecezjalnym decyzji o przeprowadzeniu remontów i zastępowaniu starych świątyń nowymi. Jednak wznoszenie kościołów w nowo erygowanych parafiach nadal wymagało pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych, udzielanego na podstawie opinii miejscowej władzy gubernialnej, po konsultacji z kurią prawosławną i katolicką. Według ustawy, budowa nowego kościoła („na surowym korzeniu”) warunkowana była głównie wymogami demograficznymi. W obrębie parafii obsługiwanej przez jednego kapłana musiało znajdować się przynajmniej sto gospodarstw zamieszkałych przez katolików.

Ukaz tolerancyjny unaoczniał, że zniesienie Unii w 1875 roku nie zahamowało polonizacji jej wyznawców, gdyż zaraz po jego ogłoszeniu dawni grekokatolicy z terenu guberni lubelskiej i siedleckiej zaczęli masowo przechodzić na katolicyzm, co równało się uznaniu ich polskości.<sup>52</sup> W dużej mierze dotyczyło to tych ziem, które nacjonałiści rosyjscy przygotowywali do wydzielenia z Królestwa jako odrębną gubernię chełmską. By zachować podstawowy argument propagandowy o statystycznej przewadze na tym terenie ludności prawosławnej rosyjskiej nad katolicką polską trzeba było powstrzymać ucieczkę unitów od Cerkwi. A ponieważ każda świątynia „łacińska” odciągała ich od niej, to trzeba było przynajmniej ograniczyć powstawanie nowych kościołów. Często to właśnie stanowiło powód ograniczania swobód tolerancyjnych gwarantowanych carskim rozporządzeniem z 1905 roku Represje dotknęły licznych świątyń katolickich, których budowę wstrzymywano (jak w Gęsi), lub których nie chciano oddać we władanie prawnych właścicieli (jak w Opolu). Brak pozwolenia na budowę kościoła i utworzenie parafii w Gęsi carscy urzędnicy obłudnie motywowali potrzebą przeciwdziałania „celom polonizatorskim” wśród tamtejszej ludności prawosławnej, chociaż — jak wiemy — prawosławni stanowili tam jedynie garstkę wśród ogółu katolickich mieszkańców. Jeszcze trudniejsza była druga sprawa, gdyż rosyjscy propagandziści z góry uznali ewentualny zwrot katolikom kościoła w Opolu za zamach na własną dumę narodową oraz najbardziej żywotne interesy państwowe i religijne. „Kościół opolski jest barometrem, wskaźnikiem siły rosyjskiej [...]” — grzmiał z dumskiej trybuny zagorzały przeciwnik polskości biskup chełmski

<sup>52</sup> Dębiński, *op. cit.*, s. 17.

Eulogiusz (reprezentant ludności prawosławnej guberni lubelskiej i siedleckiej) — „[...] według niego zaczęto wnosić czyja władza w kraju jest silniejsza: rosyjska czy polska [...]”, a gdyby oddano go katolikom, to dla ludności prawosławnej zamieszkującej Chełmszczyznę „zgasłby ostatni promień nadziei w sercach [...]” — „wszak lud ten wytłumaczyłby sobie, że ostatecznie oddajemy wszystkie swe pozycje, że ostatecznie umacnia się w kraju panowanie polskie”<sup>53</sup>.

### Postscriptum

Przykłady tego, jak wraz z opanowywaniem przez carskie władze sytuacji wywołanej przegraną na Dalekim Wschodzie wojną i chaosem rewolucji 1905 roku swobody zapisane w ukazie tolerancyjnym ulegały stopniowemu ograniczaniu, odnajdujemy także w rozporządzeniach prawnych. Na przykład *Cyrkularz Departamentu Obcych Wyznań* z 19 marca 1911 roku — oparty na „ściśłym rozumieniu ukazu” z 1905 roku — głosił, że:

„[...] restauracja i odnowienie rzymsko-katolickich [...] zabudowań [...] mogą być dokonane bez pozwolenia władzy świeckiej, o ile nie mają cech wzniesienia nowego budynku [...]”<sup>54</sup>

W okólniku z 13 stycznia 1912 roku ogłoszono z kolei, że w Kraju Przywiślańskim obowiązuje pod względem budowy i restauracji kościołów nie ukaz tolerancyjny z 1905 roku, lecz ukaz z 8 stycznia 1863 roku, wraz z *Instrukcją b. Rady Zarządu Królestwa Polskiego* z 15 marca 1863 roku.<sup>55</sup> Powrócono zatem do zapisu, że „wykonanie wszystkich bez wyjątku robót budowlanych rzymsko-katolickich, których koszta przenoszą 300 rubli” wymaga pozwolenia „władzy świeckiej”.<sup>56</sup> Władzę tę reprezentował osobiście minister spraw wewnętrznych. Tak więc znów wielostopniowy i biurokratyczny tok uzyskiwania pozwoleń na kościelne inwestycje budowlane miał je skutecznie hamować.

„[...] despotyzm władz rosyjskich administracyjnych w dziedzinie praw Kościoła Katolickiego wcale nie ustał, pomimo rosyjsko-niemiecko-austriacko-węgierskiej wojny szalał dalej, dopóki zajęcie diecezji lubelskiej przez armie austriacko-niemieckie nie położyło mu kresu.”<sup>57</sup>

Ksiądz Karol Dębiński — autor opublikowanej w 1918 roku broszurki poświęconej realizacji ukazu z 1905 roku na Lubelszczyźnie — ubolewając nad odejście od jego tolerancyjnych praw tak właśnie pisał.

<sup>53</sup> Szlubowski, *op. cit.*, s. 98–100.

<sup>54</sup> Dębiński, *Ukaz tolerancyjny...*, s. 18.

<sup>55</sup> *Ibid.*

<sup>56</sup> *Ibid.*

<sup>57</sup> *Ibid.*

## SUMMARY

In 1905 a tsar's toleration ukase was proclaimed, which lifted earlier restrictions on the development of Roman Catholic church building in the territory of the Russian partition. Architecture historians often express a view that upon the passing of this decree the administrative law constraints on the development of church building disappeared. This view is also reinforced by the statistical figures recording a great number of churches built after 1905 in the territory of the Kingdom of Poland. However, fairly numerous episodes show that despite freedoms stipulated by the toleration ukase, the situation was far from idyllic. These cases include the histories of the churches in two villages in the Lublin region: in Geś and in Opole-Podedworze. They illustrate tensions between the provisions of legal regulations, habits of tsarist officials and the needs and aspirations of the faithful. Moreover, the history of the struggle to have these churches built distinctly reflects the regional consequences of the more general situation in Russia at the end of the 20<sup>th</sup> century's first decade.